

## MARIAN LEWTAK

ur. 1928; Stara Wieś



Miejsce i czas wydarzeń	Końskowola, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Końskowola, II wojna światowa, okupacja niemiecka, Niemcy, Żydzi, prześladowania ludności żydowskiej, getto w Końskowoli, wysiedlenie getta w Końskowoli, transport Żydów, czescy Żydzi, mienie żydowskie

### Żydzi w czasie wojny

W pierwszym roku wojny Niemcy nic nie robili z Żydami, nie ruszali ich. Dopiero później Żydzi mieli ograniczenia, każdy musiał mieć na ręce białą opaskę z czarną gwiazdą z pięcioma rogami, tak mi się zdaje. Na każdym budynku, gdzie był Żyd, była narysowana gwiazda czerwona. Żydzi byli prześladowani. Jedzenia nie mieli, tylko tyle co ze wsi dostali kartofli czy mąki, a tak to nie. Nie było też gdzie zrobić mąki, aż na Boryszów jeździliśmy i kieratem tam się kręciło, żeby trochę mąki zrobić, bo tu we młynie nie wolno było. A oni robili te swoje mąki, musieli mieć specjalne zezwolenie, już przez gminę musiało to być załatwiane, bo najpierw trzeba było się wywiązać z kontyngentu.

Przyszedł taki dzień, że tu, gdzie jest kaflarnia, zrobili getto: ogrodzili płotami i wpadli rano. Obstawili Końskowolę – Niemcy, policja nasza, tajniaki – i wszystkich Żydów zebrali do tego getta, tutaj do Końskowoli, jak który uciekał, to puk – na środku ulicy go zabili i już. Raz koło kościoła jeden uciekał, to na moich oczach go Niemiec strzelił, ten Żyd aż się przekręcił, za głowę się trzymał i w plecy prosto mu strzelił. Zabił go. Drugi raz koło naszego przychodu stoi budynek, tam była piekarnia, to też żydowskie było, i znów Niemiec w samych drzwiach zastrzelił Żyda. Później, jak ich gonili, przyszła taka stara Żydówka, schowała się tam, gdzie był ten Żyd zabity, i myślała, że tam już nie przyjdą. Ale przyszło dwóch tajniaków z Puław: kazali jej się położyć i zastrzelili ją. Wszystkich pozostałych gonili, wozy były już wyznaczone ze wsi, sołtys musiał je dać Niemcom. Z Końskowoli tych wozów było dużo, może ze dwadzieścia i wszystkich Żydów z kaflarni, z tego getta, wyprowadzili i pogonili w stronę stacji. Dużo ich tam było, wszyscy nasi miejscowi. Niektórzy młodszy wcześniej pouciekali, ale dzieci i starsi zostali.

Ojciec pojechał z nimi, mówił, że ich gonili, a jak któryś nie mógł iść, to nie strzelali do nich po drodze, tylko brali na furmankę. Na rampie z zachodniej strony stały wagony

zsypane wapnem –cała podłoga była zsypana mielonym wapnem – do oporu napchali Żydów do tych wagonów, lali ich pałami, kijami. Później ten pociąg stał tam do samego wieczora i tam Niemcy chodzili, policja w tych czarnych mundurach. Jak któryś Żyd miał coś ze sobą, już mu nie pozwolili tego wziąć, wszystko zostało na wozach, potem w ratuszu to zwalili. Postali tak do wieczora, a nad ranem, w nocy przewieźli ich do Klementowic. Tam znów stali ze dwa dni, a później przewieźli ich do Nałęczowa i tam znowu trochę stali. Ci wszyscy Żydzi się wykończyli, nie wiem, gdzie ich zabrali.

Po jakimś czasie, może minął tydzień, przywieźli Żydów z Czechosłowacji, czeskich Żydów. Całą wieś wygonili. Sołtys przeleciał przez wieś i kazał jechać, nie było przeprosić, trzeba było jechać, bo jak wystawili kogoś na liście, a on nie pojechał, to wzywali do gminy i zbili. Ojciec mówi: „Jedź ty” i pojechałem. Żydów z wagonów rozładowywali, na wozy kładli wszystkie ich bagaże i oni też tam siadali, a Niemcy nic im nie mówili. Oni pytają: „Jak te gospodarstwa? Jakie są?” – „Jakie gospodarstwa?” – „My tam na gospodarstwo jedziemy, mamy na tych gospodarkach robić”. – „Dobra – mówię – tylko do Końskowoli dojedziecie, to będziecie robić”. Śmiałyśmy się, bo wiedziało się, co to będzie. Do Końskowoli dojechali przed ratusz, tam poczta była, teraz jest straż pożarna, duży budynek stoi na środku. Po jednej stronie stali Niemcy z kijami i po drugiej stronie, żaden nie miał czasu nawet złapać bagażu, a choć złapał, to mu przylali parę razy i rzucił to. Wszystkie bagaże, które przywieźli ze sobą, zwalali do ratusza. Były jeszcze takie psy, łapali ich. Wszędzie było dużo Niemców i naszej policji. Żydów było po piętnaście, dwadzieścia osób w mieszkaniach, często na deskach spali.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2007-03-03, Stara Wieś
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Redakcja</b>	Monika Śliwińska, Elżbieta Zasempa
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"